SERJA В. LIPIEC 1920 ZESZYT 17.

■' ■ ■ - ■ ■

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW, UL. PODWALE 7. II.

PRZEDPŁATA roczna wynosi W całej Administracja i ekspedycja główna w księgarni

. G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Polsce mp 40 bez przesyłki pocztowej. Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.

1. JĘZYK W NASZYCH PODRĘCZNIKACH SZKOLNYCH.

Adam Szelągowski. Historja nowożytna. Warszawa 1918,

Oceniając w »Poradniku« w ubiegłym roku podręczniki do historji pod względem językowym, przy sposobności wyraziłem się ogólnie o podręcznikach Szelągowskiego, że o ile wolno sądzić z pobieżnego poglądu, to jakkolwiek usterek grubszych w nich niewiele, jednak pisane są niejasno i ciężko, tak samo, jak podręczniki Zakrzewskiego.

Okazuje się, że pobieżny przegląd mię złudził, żem przechwalił podręczniki prof. Szelągowskiego, a ś. p. prof. Zakrzewskiego skrzywdziłem, postawiwszy jego podręczniki na równi z tamtemi.

Przekonałem się o tem obecnie, gdym miał sposobność odczytywać uważnie całe paragrafy z »Historji nowożytnej « prof. Szelągowskiego. Ową »Historję nowożytną« tu roztrząśniemy. Pod względem formy książka ta jest pisana niedbale, a miejscami wprost nieudolnie.

Szczególnie na budowę zdań zwracałem uwagę, gdyż ta sprawa bardziej mię zajmowała ostatniemi czasy. Otóż zdania snuje autor nieznośnie. Nie snuje — sczepia, skleja, kleci.

Najlepiej, przejdźmy odrazu do przykładów.

Polacy wyrażają się nietylko niezbyt długiemi okresami, miernemi zdaniami złożonemi, lecz nadto w obrębie tych zdań lubią człony zdaniowe krótkie czyli krótkie zdania składowe. Nie lubią zaś przyczepiać do zdania głównego łańcucha skrótów zdań, czy to z imiesłowem odmiennym, czy też ze zwrotami przyimkowemi, tj. złożonemi z przyimka i z rzeczownikiem odsłownym. Ta właśnie skłonność do krótkich członów w zdaniach złożonych sprawia, że w polszczyźnie tak panuje słowo. Tymczasem w omawianym podręczniku pospolite są takie oto zdania:

PORADNIK JĘZYKOWY

В 17

90

Str. 211. Na tej zasadzie stanął układ..., mocą którego Moskwa, zapraszając na tron carski królewicza Władysława, zawierała unję z Polską, przy zachowaniu zupełnej samodzielności rządu własnego, z ograniczeniem jej jedynie do sojuszu wojskowego.

217. Już w przygotowaniu do tego zawarł małżeństwo z córką elektora brandenburskiego...

(Tu po polsku dobry byłby skrót, ale skrót z imiesłowem nieodmiennym; więc: szykują się właśnie do tego, gotując się)...

217. ...wyprzedził zamiary szwedzkie w okazaniu pomocy protestantom Rzeszy...

Lub — takie zdania:

155. To też jeżeli panowanie Stefana Batorego uchodzi za silne, a rządy jego kanclerza za mądre, to z przyczyny ani kierunku rządzenia — nawskroś szlacheckiego — ani absoluty- stycznych dążeń króla, lecz z powodu wykonywania władzy, przysługującej zarówno królowi, jak i pierwszemu urzędnikowi w państwie.

217. Gustaw Adolf gotów był pomóc sprawie protestanckiej w Niemczech przez dywersję od strony Śląska, ale na przeszkodzie stała mu obawa ze strony Rzpltej.

Albo też — takie :

215. ...a niebawem syn jego, Władysław IV. ozdobi plac przed zamkiem »tuż za murem miejskim» w stronę Krakowskiego Przedmieścia wspaniałym pomnikiem — kolumną wraz(!) z posągiem ojca na szczycie, trzymającego w jednej ręce miecz, a w drugiej krzyż z oczami, zwróconemi na północ, ku Szwecji.

284. Kupiono więc dla tego celu Moskwę za cenę wyrzeczenia się lewego brzegu Dniepru wraz z Kijowem przez pakt Grzymułtowskiego, zawarty w Moskwie, zresztą w skutkach swych dyplomatycznych, akcji antytureckiej, bezpłodny.

289. Ale przez tych (!) lat dwadzieścia wstrząśnień i zaburzeń wewnętrznych absolutyzm królewski podkopany został doszczętnie, na miejsce jego zaś ugruntowany parlamentaryzm z większością purytańską, obawiającą się katolicyzmu, w równej mierze uważanego za wroga wolności wewnętrznej narodu, jak i niosącego ze sobą zawisłość zewnętrzną naprzód od Hiszpanji, a teraz od Francji.

Rozrywa autor zdania, wstawiając w zdanie, nieraz bardzo krótkie, inne znacznie dłuższe albo' nawet dwa zdania czy skróty. Np.:

190. Ta pomoc osłabiała stanowisko Polski... w stosunku do swego (!) lennika pruskiego, którym też został się (!) ostatecznie

В 17

PORADNIK JĘZYKOWY

91

elektor brandenburski zamiast, aby po wygaśnięciu całkowitem linji albrechtowsko-anspachskiej, jak powinno było, Prusy wróciły do Polski.

223. Swobód religijnych hugonotom Richelieu, chociaż kardynał, sam jednak walczący z papieżem w północnych Włoszech, nie odbierał, albowiem, trzymając w swych rękach cały Kościół katolicki we Francji, religji do polityki nie mieszał.

290. Ale przedewszystkiem liczył na pomoc Ludwika XIV, któremu odprzedał Dunkierkę, jedyną zdobycz z wojny holenderskiej Cromwella, wojny zresztą odnowionej i za Karola II, a zakończonej, mimo dzielności marynarki angielskiej, kiedy flota holenderska podpłynęła aż pod Gravesend na(!) Tamizie, pokojem w Bredzie.

Rozrywając tak zdania, stawia czasem na samym końcu ważne dopełnienie, będące logicznym podmiotem. Tym sposobem nie wiemy o co chodzi, nim przebrniemy przez stos określeń. Np.:

195. Chcieli oni wznowić już raz nieudaną po soborze florenckim i często dla takich samych interesów politycznych, ale Moskwy wysuwaną — ostatnio w pertraktacjach Possewina z Iwanem Groźnym — formę połączenia Kościołów dwóch różnych obrządków pod zwierzchnictwem papieża, czyli unję. W następnym znów przykładzie określenie całkiem nie po polsku wyprzedza określany rzeczownik:

184. ...praktyk na wzorowo urządzonej przez siebie farmie... 235. ...zostawił go o wiele w gorszeni położeniu...

Po polsku tak się nie dopełnia rzeczownika zdaniem określającem cel, jak mamy w zdaniu następnem:

144a. Jednem z zarządzeń kapturowych w czasie bezkrólewia było zamknięcie granicy dla cudzoziemców, aby zapobiedz mieszaniu się obcych dworów...

Co do kojarzenia zdań, to najbardziej razi i najczęściej się spotyka nadużywanie zaimka względnego »który« i wogóle zdań względnych. Na to można przytoczyć przykładów mnóstwo.

Autor wcale nie zważa, że w jego zdaniach »który« lub »jaki« często staje zadaleko od rzeczownika, do którego się stosuje. Np.:

84. Nawet i tam niepokojony, schronił się nareszcie na ziemię Szwajcarów i w Bazylei napisał, jako dwudziestosiedmioletni człowiek swój najznakomitszy traktat teologiczny pt. «Instytucja wiary chrześcijańskiej? (Institutio christianae religionis) po łacinie, który sam później przetłomaczył na język francuski.

184. Pomocnikiem jego... był znakomity agronom Olivier de Serres, teoretyk, autor traktatu «Théatre de l’agriculture«, i za

92

PORADNIK JĘZYKOWY

В 17

razem praktyk na wzorowo urządzonej przez siebie farmie, który może uchodzić za ojca rolnictwa francuskiego.

274. [O Holandji i Rembrandcie], Nadewszystko zaś wydała mistrza światła i kontrastów jego — cienia, z jakim żaden malarz nigdy przedtem ani potem się nie równał.

Łączy mechanicznie spójnikami zdania, które rzeczowo nie wiążą się z całością albo wiążą bardzo z daleka, skutkiem czego wyglądają jak przyczepione tylko. Np.:

25. Był on zarazem miniaturzystą, którego dziełem są miniatury w pontyfikale Erazma Ciołka, biskupa płockiego.

120. Gdy pomimo przywrócenia unji Chrystjan II, król duński, urządził rzeź szlachty i znakomitych mieszczan w Sztokholmie, Szwecja powstała pod wodzą Gustawa Eryksona, z rodu znakomitego Wazów, który miał w herbie trzy snopki.

1. Ale i w Rzeszy, zwłaszcza północnej, po traktacie westfalskim stał się on jednym z najpotężniejszych książąt, posiadłości którego były, co prawda, rozrzucone od Mozy i Renu aż po Niemen i zatokę kurońską, ale który stopieniu ich w ograniczoną całość poświęcił całe swoje życie.

Nie po polsku używa skupiającego »co« :

1. Przedewszystkiem zaś oligarchja kupiecka obawiała się wzrostu władzy domu namiestnikowskiego orańskiego, dla zapobiegnięcia czemu zawarto7 pokój upokorzający z Anglją... Albo też łączy zaimkiem względnym zdania, zaczynające się

od »ostatni«, »drugi«, »jedyny«, »wszyscy« itp. Np.:

167. Następcy jego odziedziczyli wprawdzie olbrzymią monarchję, jakiej drugiej od czasów cesarstwa rzymskiego nie znały roczniki świata, ale...

204. Krótka wojna o ten palatynat skończyła się przebiciem się Mansfelda poprzez wojska ligi i Hiszpanów do posiadłości Stanów Generalnych, które jedyne w tej walce przyszły Unji z pomocą.

Przysłówka »jako« używa z niemiecka czy francuska:

144. Kto i ile z pośród tej szlachty przybędzie — uznano jako pytanie drugorzędne.

(Po polsku: uznano za sprawę podrzędną i uznano, że to sprawa podrzędna).

210. ...z Fiodorem Nikitinym, naznaczonym już, jako przyszły patrjarcha (przeznaczonym już na)...

Błędnie używa spójnika »ponieważ«:

1) Omyłka drukarska — ma być: organiczną.

В 17

PORADNIK JĘZYKOWY

93

3. Zdobycie Konstantynopola miało dla Europy jeszcze i to znaczenie, ponieważ ono stworzyło fazę nowożytną t. zw. kwestji wschodniej,...

(to — że).

Wiąże zdania niedbale, że brak nieraz zgody między wyrazami, do siebie należącemi lub że wyrazy powtarzają się niepotrzebnie. Np.:

255. Anglicy pierwsi skrócili drogę do Ameryki (zamiast na w. Kanaryjskie, przecinając ocean prawie w prostej linji), co skracało (!) ich podróż o 6 tygodni.

273. .. utworzył związek na kształt związku z r. 1440, mającego na celu poddanie Prus Rzpltej.

Z niedbalstwa, z pośpiechu czy też wogóle z lekceważenia formy popełnił autor i zostawił grubsze usterki logiczne; pomińmy drobniejsze. Przez te usterki nieraz wypadają wprost niedorzeczności. Np.:

1. Z dwóch mocarstw protestanckich — Danji i Szwecji — wyprzedził Gustawa Adolfa w interwencji na rzecz protestantów Rzeszy król duński Chrystjan IV...
2. Waldstein wszedł w porozumienie z temi planami i uzyskał nawet tytuł admirała morza Bałtyckiego.

222. W trzy miesiące armja Wallensteina... była gotowa. Zaczęła ona działanie od zajęcia Pragi, skąd uszedł elektor saski. Następnie, połączywszy się z Maksymilianem, obydwaj wodzowie katoliccy wyszli na spotkanie Gustawa Adolfa.

(To zdanie koniecznie trzeba objaśnić. Zamierzał tu autor wyrazić, że wódz katolicki Wallenstein połączył się z drugim wodzem katolickim, Maksymiljanem — nie zaś aż dwóch wodzów z Maksymiljanem).

1. Cromwell tymczasem uśmierzał powstanie w Szkocji, walczącej w imieniu syna ściętego króla w zwycięskich bitwach pod Dunbar i pod Worcester, które zmusiły Karola II ukryć się we Francji.

(Powinno być, że Cromwell zwyciężył w tych bitwach, a tu wypada, że Szkoci).

Wreszcie, skutkiem nierozróżnienia dwóch znaczeń słowa »uznać«, a zatem i niedopuszczalnego ściągnięcia zdań, wypadło coś wprost zabawnego :

1. Holandja... musiała uznać akt nawigacyjny oraz kanał za wody angielskie.

Tak sobie pisze prof. Szelągowski. Jakby chciał okazać, że kpi sobie z gramatyki, stylistyki, z dobrego smaku, z dydaktyki.

Zwracałem tutaj szczególną uwagę na budowę zdań. Że jednak wogóle uczony autor językiem nie włada, jak należy, nie dba o nie

94 PORADNIK JĘZYKOWY В 17

go i lekce go sobie waży, o tem niech przekona jeszcze garść przykładów następnych:

Str. 9. ...zastępując zawsze i we wszystkiem jego interesy (po polsku: reprezentuje interesy, broni interesów); 10. miłość dla kobiety; 16. papiestwo musiało już inaczej określić swój stosunek do Włoch (zmienić, zrewidować); 67. Przy nim wzrósł silnie ruch ziemiański (za niego — mowa o Macieju Korwinie); 42. zawarowują (sam autor na 211 wyraża się: warując... prawo); 154. niemałą pomoc okazała Gdańszczanom szlachta; 170. ligiści walczą nie tylko za religję. ale i za swobody stanowe (walczą o religję i o swobody); 171. lud wznosi w sąsiedztwie z Luwrem... barykady (obok, blisko, niedaleko); 176 zaścigła ją burza (po polsku: zaskoczyła - po rosyjsku: буря застигнула); 218. z bardzo wpływowej przy dworze rodziny (na dworze, u dworu); 218. ks. Friedlandu i Sagami (Żegania); 220. przez te plany uczuł się zagrożony Gustaw Adolf (tymi planami); 234. t. zw. tylnego Pomorza (Pomorza Dalszego, po niemiecku: Hinternpommern) ; 275. Pomorza t. zw. Przedniego (Pomorza Bliższego, po niemiecku: Vorpommern) ; 258. walka... rozdzieliła., ciało parlamentarne na dwie połowy: rojalistyczną i purytańską, za któremi utrzymały się szydercze nazwy ulicznikowskie »kawalerów« i «okrągłych głów« (po polsku: do nich przylgnęły przezwiska — po rosyjsku : за ними удержались прозвища); 286. Utarło się za całym tym okresem miano wieku Ludwika XIV (utarło się miano dla okresu); 276. pokój nimwegski (nimwedzki lub nimwegeński — od Nimwegen); 284. zdrada hospodara Kantemira niemal nie zgotowała nowej klęski (omal); 288. w stylu swym pisania listów była do nienaśladowania (niezrównana, jedyna, niepodobna jej zrównać, nie podobna naśladować); 290. Gravesend na Tamizie (nad Tamizą — to po rosyjsku mówi się o miastach, że leżą na rzece).

Wystarczy.

W całej tej książce widać pośpiech. A co nagle, to po djable. Fatalnie, jak widzimy,wypadł ten podręcznik pod względem języka, ale prof. Szelągowski wogóle starannie, poprawnie nie pisze.

Gdym sobie rozważał niedbały język i styl prof. Szelągowskiego i zarazem przypomniałem sobie, że ten nasz historyk, mimo całą wiedzę, jest tak mało poczytny, to przyszły mi na myśl wywody Edwarda Engla o niemieckich uczonych.

W książce swej: «Deutsche Stilkunst«, wytyka Engel bez ogródek wszystkie wady stylu niemieckiego — że jest sztuczny, ociężały, niezgrabny... Wytyka Niemcom, że o język nie dbają, nie tak, jak

В 17

PORADNIK JĘZYKOWY

95

Francuzi, bo ci usilnie się starają, by się wyrażać poprawnie, zręcznie, prosto i ładnie. A przechodząc do przyczyn szczegółowych, twierdzi, że twórcami i piastunami tego, tak niewdzięcznego, stylu niemieckiego są głównie uczeni, że to tylko obłudna, tchórzliwa uprzejmość zwala tu winę całą na dzienniki. Uczeni niemieccy uważają, że ubliżyliby sobie, gdyby pisali po prostu, zwykłą mową. Nauka niemiecka nie znosi stylu mowy żywej. Książki naukowe trzeba pisać naukowo; to znaczy trzeba wyszukiwać na wszystko, co tylko można, nazwy specjalne i specjalne zwroty naukowe. A następnie zastanawia się właśnie Engel nad tem, jak styl uczonego odbija się na poczytności jego dzieł i na jego wpływie naukowym. I słusznie wykazuje, że kto pisze byle jak, zawile czy niedbale, tego się nie czyta; unika się jego dzieł; o takim pisarzu prędko się zapomina, taki pisarz nie zostawia nawet w swej specjalności trwalszego śladu po sobie. Więc niedbalstwo językowe, więc lekceważenie języka nie Uchodzi bez kary, więc się mści!...

Oby pamiętali o tem nasi uczeni!

Warszawa, 24 maja 1920. Czesław Rokicki.

Pojawił się noworodek językowy, świadczący, jak ogromnie stępiło się poczucie językowe u nas, jak zatracamy nawet pamięć słów istniejących. Wkrada się słowo: »Słowacja«. Jest to barbaryzm, jakim dawno nie kaziliśmy polskich uszu. Tego, kto wprowadził, skazałbym na wyłączne używanie esperanta, wolapiku albo innego fabrykatu językowego. Jest to tak, jakby ktoś od nazwy ludu: Polak urobił nazwę kraju: Polacja, albo od Kujawiak Kujawiacja od Niemiec Niemiecja, od Żmudzin — Żmudzinja. Proszę tego posłuchać na polskie ucho! Co za dźwięk! Słowak — Słowacja! Przez usta, pióro przejść nie chce, uszy kala, w sercu mierzi.

A jednak ten prawdziwy surogat językowy najzupełniej niepotrzebny! Przypominam znany (tym, co nie zmarnowali w sobie zmysłu językowego) zwrot: mieszkam »na Słowakach, albo: jadę »na Słowaki. To znane wyrażenie, każdy je słyszał, albo nawet używał. Ale mało kto przytem spostrzegł się, że to nazwa kraju.

Dla porównania przypominam i zestawiam.

II. NAZWA KRAJU SŁOWAKÓW.

Nazwa ludu :

Nazwa kraju:

Węgrzy

Włosi

Węgry

Włochy

96 PORADNIK JĘZYKOWY В17

|  |  |
| --- | --- |
| Nazwa ludu : | Nazwa kraju |
| Czesi | Czechy |
| Kaszubi | Kaszuby |
| Tatarzy | Tatary |
| Łemki | Łemki |
| Huculi | Hucuły |

czyli: forma niejako zgrubiała nazwy ludu (plemienia) stanowi nazwę kraju (okolicy) Zupełnie tak samo:

Słowacy Słowaki

A odmiana? Oczywiście zgodna z odmianą powyższych, a więc:

1. przyp.: Niemcy, Czechy, Węgry, Włochy, Kaszuby i Słowaki
2. przyp.: urabia się analogicznie z Hucułami — skąd?: z Hucułów, ze Słowaków,
3. przyp.: Czechom, Węgrom, Włochom i Słowakom,
4. przyp.: dokąd? na Węgry, na Kaszuby, na Hucuły, na Słowaki.

6 przyp.: latawiec leciał nad Niemcami, Czechami, Włochami,

Węgrami i Słowakami.

7. przyp.: gdzie? na Węgrzech, na Kaszubach, na Kujawach, na Łemkach, na Hucułach, na Tatarach i na Słowakach.

A zatem: 1. Słowaki, 2. Słowaków, 3. Słowakom, 4. Słowaki, 6. Słowakami, 7. Słowakach.

Przytem stwierdzić należy, podobnie jak wymienione pod 7 przyp. (a nawet »Rusiny«, bo mówi się »na Rusinach « np. panuje taki a taki zwyczaj w znaczeniu »na Rusi«) łączą się z przyimkiem »na«.

W skojarzeniu z Czechami w jedno państwo sądzę, że właściwsze niż »Czecho Słowaki« byłaby nazwa »Czechy-Słowaki« z odmiennością obu członów i złączeniem czysto zewnętrznem zapomocą łącznika — kreseczki; np. udział Czech-Słowaków w długach byłej Austrji — albo: spoistość państwowa w Czechach-Słowakach nie wytrzyma długo itp.

Zależy na tem, aby przed wybiciem map. atlasów, podręczników geografji, błędne słowo zastąpić poprawnem — i aby szkoły nie popadły (!) przypadkiem w ów noworodek (!) przerażający.

Dla ministerstwa oświaty zaś niech to będzie jednym z przykładów, wskazówką i przestrogą, jak dalece w nas zwyrodniało poczucie językowe, instynkt języka... i jak ostrożnym być należy z uczeniem obcych języków, dopóki trzon narodu, ten językowo twórczy, ten nie wypaczony nauką obcych mów, dopóki on nie odzyska zmysłu własnej mowy. Br. Olszewski.

W sprawie tego artykuliku p. Br. Olszewskiego (w Nrze Kurj. Pol. z 2 stycznia) otrzymujemy następujące uwagi:

Protest p. Olszewskiego przeciw nazwie »Słowacja« i jego gra

В 17

PORADNIK JĘZYKOWY

97

matyczne wywody są zupełnie nieuzasadnione a projekt jego, aby zamiast nazwy Słowacja (lub »Słowazzyzna«) używać nazwy zgrubiałej »Słowaki« jako nazwy kraju, » Słowacy zaś jako nazwy ludu jest nie do przyjęcia, bo używanie zwrotów: »jadę na Słowaki, wracam z Turek« itp. ma charakter gwarowy lub archaiczny.

Końcówka »ja«, »cja««, służąca do urabiania nazwy kraju — jest bardzo pospolita w języku polskim, a sposób urabiania z jej pomocą nazw kraju od nazwy ludu —jest zugełnie zgodny z gramatyką i duchem języka. Np. od słowa Turek — urabiamy Turcja, od Chorwat — Chorwacja, od Grek — Grecja, od Szwed — Szwecja itd. Nazwa Słowacja jest zupełnie poprawna tak samo jak Dalmacja, Helwecja i i. — nikomu nie przyjdzie na myśl mówić: »jadę na Dalmaty. Byłoby sądzę, pożądane, aby lingwistyczne wskazania wychodziły od ludzi, znających się istotnie na lingwistyce.

L. S.

Dopisek Redakcji.

Umieszczając na życzenie przedpłatników »Por. Jęz.« tę polemikę, przyznać musimy słuszność p. L. S. z tym dodatkiem, że nazwa »Słowaczyzna« jest poprawniejsza i starsza, niż nowo odkryta — »Słowacja«. Nie można »Słowacji« odmówić prawidłowości formacji i analogji w licznych innych nazwach, ale końcówka ia czy -ja jest łacińska nie polska, chociaż bardzo rozpowszechniona, a natomiast -izna jest polska i ma odpowiednik do Słowaczyzna w dawnem Wołoszczyzna, Kozaczyzna. Od lat trzydziestu włóczymy się po Słowaczyznie, używaliśmy tej nazwy w mowie i piśmie, i nigdy nam nie trzeba było ani »Słowacji«, ani tem mniej dziwacznej nazwy »Słowaki«. Pomysł p. Olszewskiego pozornie logiczny nie liczy się z faktami historycznemi.

1. ROZTRZĄSANIA.

40. Spaliny czy spaleniny?

W zeszycie 14 В »Poradnika« na str. 49 powiedziano, że nie tworzy się rzeczowników bezpośrednio od osnów czasownikowych, ale od osnów imiesłowowych. Otóż wydaje mi się, że pewna kategorja rzeczowników na ina wykazuje właśnie przeciwną tendencję. Poprę to szeregiem przykładów:

chrzcić — chrzciny kruszyć — kruszyny

rodzić — urodziny postrzygać — postrzyżyny

obłóczyć — obłóczyny heblować — heblowiny(l)

98

PORADNIK JĘZYKOWY

В 17

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| drwić | — drwiny | strugać — | strużyny |
| kpić | — kpiny | obierać — | obierzyny |
| tłoczyć | — wytłoczyny | wydzielać — | wydzieliny |
| słodzić | — słodziny(?) | okładać — | okładziny |
| mydlić | — mydliny | cembrować — | cembrowiny |
| przenosić | — przenosiny | a nawet: |  |
| drobić | — drobiny | łupać — | łupina |
| kończyć | — kończyny | wikłać | wiklina |

i zdaje się, że wiele jeszcze możnaby takich wyrazów zacytować. W ten przeważnie sposób formuje język nazwy obrzędów oraz nazwy produktów czy też pozostałości po jakiejś czynności, zawartej w czasownikach (o to właśnie idzie i w omawianym wyrazie spaliny). Od osnów imiesłowowych (a częściowo na tę samą modłę od trybu bezokolicznego) tworzą się rzeczowniki innego typu, jak struganina, bieganina, latanina, zbieranina, danina, łatanina, siekanina itd., znaczenie ich jest jasne ; od imiesłowów przymiotnikowych znowu rozpadlina, przepuklina, opuchlina ; nie wspominam o osnowach czysto przymiotnikowych i rzeczownikowych.

Otóż wyraz, o który nam idzie, znaczeniem swem przypada pod pierwszą ze wspomnianych kategoryj, tj. może być uformowany od osnowy czasownikowej wprost; a więc produktem spalenia mogą być spaliny. Ze wyraz ten razi poczucie językowe p. Chromińskiego, to zdaniem mojem, źródła szukać należy w tem, że ucho przywykło do innej pokrewnej nazwy spalenizna i chciałoby upodobnić do niej nowotwór; zresztą i pewne asocjacje ze spaniem tu widocznie brużdżą, bo już podatniejszą się wydaje nazwa wypaliny, gdyby szło o jakieś produkty wypalenia się lub wypalania. Tak czy inaczej, nie uważam, aby fakt, że to i owo ucho nie osłuchało się jeszcze z nowotworem, utworzonym analogicznie do innych, istniejących już w języku, upoważniało do wyboru innego nowotworu, nie mającego analogij, albo mającego ich mało (możliwe są zgorzeliny od imiesłowu zgorzały). A już stanowcza praktyka życiowa przemawia za spalinami : jako technikowi, wiadomo p. Chromińskiemu, że idzie tutaj nie tyle o same spaliny, ile o przymiotnik spalinowy, tak ogromnie potrzebny do określenia nazwy silników, dawniej zwanych wybuchowemi; przyzna p. Chromiński, że silniki spaleninowe byłyby już nieco sztuczne i w niczem chyba nie lepsze od spalinowych ; wreszcie, w mozolnie tak budowanem naszem słownictwie technicznem to, co przetrwało próbę dziesięcioletnią, przyjęło się i utarło, rugowane być nie powinno, zwłaszcza, jeśli nazwa za

В 17

PORADNIK JĘZYKOWY

99

stępcza mniej ma jeszcze praw bytu, a wyraz sam ani obcością ani dziwactwem żadnem nie razi.

(Warszawa). J. Rzewnicki.

(Redakcja prosi Szan. Czytelników, zwłaszcza techników o dalsze przyczynki w tej sprawie).

41. Starogardzki czy Starogrodzki ?

»Kurjer Warszawski z d. 21 kwiet. 1920 pisze:

Przysyłają mi tu do redakcji Dziennik starogardzki. Pismo niewielkich rozmiarów, ale dobrze redagowane i wiernie odbijające myśl narodową.

Jednakże mam temu dziennikowi do zarzucenia pewien szczegół: dlaczego mianowicie nazywa się starogardzkim? Czyżby dlatego, że wychodzi w Starogardzie? Naturalnie: tak. Ba, ale stara Polska znała tylko Starogród, co było, jest i będzie zawsze zrozumiałe dla każdego Polaka. Starogrodów jest dwa — jeden na Pomorzu pruskiem, a drugi na polskiem. Oba Niemcy, zgodnie z zasadami swojej fonetyki, przeinaczyli na Starogardy. Przeinaczyli oni również i pomorski Białogród dla tych samych względów na Belgard. Ale czyż my te przeinaczenia na swoim zwłaszcza gruncie utrzymać mamy? Wprawdzie to polskie Pomorze polskiem naprawdę jest dopiero od dwóch z ogonkiem miesięcy, ale i tego czasu było dosyć do zamiany Starogardu na Starogród, co automatycznie pociągnęłoby za sobą zamianę tytułu pisma : Dziennik Starogardzki na Dziennik Starogrodzki.

Może ten głos ze stolicy Rzeczypospolitej dotrze do Pomorza i przyczyni się do od niemczenia nazwy starożytnego grodu pomorskiego. Kiedy otrzymam pierwszy numer Dziennika Starogrodzkiego, który w podtytule prezentuje się, jako «organ urzędowych publikacji powiatowych" będę miał wówczas dowód, że myśl przezemnie rzucona stała się dla Polaków starogrodzkich dokonanym czynem.

Odnawiająca się Rzeczpospolita nie robi zamachu na cudze, przywraca sobie tylko to, co zawsze było jej.

— Powyższy głos świadczy o sercu patrjotycznem, ale głowie bałamutnej. Tak jest, dziennik nazywa się starogardzkim bo się miasto nazywa Stargard od wieków, a nigdy się Starogrodem nie nazywało. Niemcy uszanowali zabytek zamierzchłej, pomorskiej przeszłości a Polacy chcą go zniszczyć. «Odnawiającą się Rzeczpospolita« nie może przywracać tego, czego nie było, a musi uszanować pamiątki przeszłości.

100

PORADNIK JĘZYKOWY

В 17

1. SŁUSZNE UWAGI.
2. W korespondencjach urzędowych, załatwianych przez urzędników b. galicjan, znajdują się zwroty: "proszę o nadesłanie tu" itd. Ten zwrot nas, wychowanych w Kongresówce, razi i wydaje się zbyt familjarnym, a nawet niegrzecznym. U nas, ojciec do niesfornego dziecka przemawia: »chodź tu", «daj tu", a na pieska się woła: » pójdź tu" Czy Szan. Redakcja podziela słuszność tej uwagi? Mojem zdaniem należałoby zaniechać używania przysłówka „tu«, bez potrzeby. Zdanie: proszę o nadesłanie odpisu decyzji« jest i bez przysłówka tu« zupełnie jasnem.
3. Pod wpływem ruszczyzny nawet ludzie wykształceni, literaci i dziennikarze w Kongresówce wyrażają się o przyczynić komuś szkodę, kalectwo, stratę i t. m.« (причинить вредъ, увѣчье, убытокъ). Jest to wadliwe; po polsku mówi się wyrządzić komuś szkodę, lub narazić kogoś na szkodę. Powinno się wystrzegać przytoczonego rusycyzmu.

(Lublin): Wł. Modrzewski.

1. NOWE KSIĄŻKI.

Adam Antoni Kryński, prof, uniw.: Jak należy mówić i pisać po polsku. — Warszawa 1920, 8° mai. str. VIII i 311.

Pojawienie się jakiejkolwiek pracy pióra prof. Kryńskiego musi wywołać żywo zainteresowanie, bo wytrawny i doświadczony profesor ma właściwy sobie dar jasnego a prostego przedstawienia rzeczy, nawet zawikłanych. Tem większa ciekawość ogarnęła nas po przeczytaniu tytułu, że przedmiot wymienionej książki obejmuje jądro sprawy i bytu «Poradnika językowogo«, którego zadaniem uczyć »jak nie należy mówić i pisać po polsku«. Wprawdzie częściowo znaliśmy treść tej książki z fejletonów «Słowa polskiego« z przed lat dziewięciu; w nowem jednak i zbiorowom opracowaniu szkice ówczesne nabierają właściwej barwy i znaczenia tem więcej, że jak sam Szan. Autor w przedmowie zaznacza nie jest to książka tylko powtórzeniem uwag, dawniej drukowanych, bo się różni układem i znacznem pomnożeniem treści.

Otóż co do układu Szan. Autor podzielił wszystkie omawiane zjawiska na pięć grup: I. Błędy składniowe i stylistyczne; II. Nieprawidłowości w słowotwórstwie; III. Błędy w odmianach fleksyjnych. IV. Błędy we wymawianiu i V. Pisownia. Rzecz prosta, że w każdym dziale są poddziały, a wszystkie omawiane zjawiska ponumerowane, szkoda tylko, że zamiast liczbami porządkowemi, to

В17 PORADNIK JĘZYKOWY 101

literami alfabetu, przyczem trzeba było uciekać się do a1 z1, b2, ł2itp. a liczby byłyby wystarczyły nawet do miljona, i tworzyły od razu ze spisu rzeczy stosowny skorowidz.

 Niezwykle ważny i potrzebny był ustęp 1. «Błędów składniowych» pt. «Porządek wyrazów niemiecki". Omawia w nim autor tę szpetną i szkodliwą nawyczkę wielu ludzi, kształconych w szkołach niemieckich, że myśląc po niemiecku nadają zdaniu polskiemu tok niemiecki przez umieszczanie szeregu określeń na początku, potem orzeczenia, a dopiero na końcu zdania podmiotu. Toż samo dotyczy dawania przymiotnika zawsze przed rzeczownikiem, oddzielaniem przyimka od imienia innemi wyrazami itp.

Na uwagi w dziale I. można się zgodzić prawie bez zastrzeżeń, są one bardzo trafne i oby zastąpiły jak najrychlej te barbaryzmy, któremi w naszym języku literackim roi się bez miary. Do zwrotu «ubierać suknię«, który autor zastępuje zwrotem «ubierać się w suknię« dodamy, że można również powiedzieć dobrze po polsku: «wdziać suknię« tak, jak zam. «ubrać kapelusze powie się: «wdziać kapelusz«. — Obfity jest w książce prof. К. dział wyrazów obcych, których zastąpienie jest łatwe i powinno bezwarunkowo nastąpić, bo inna rzecz wyraz obcy, jeżeli niema odpowiednika w polskim, a inna wyraz mający stosowny, polski odpowiednik i to często nie jeden.

Nieprawidłowości w słowotwórstwie nie są liczne, a i między niemi możnaby znaleźć sprawy sporne. I tak twierdzenie autora, jakoby należało mówić i pisać kontroler, personel (str. 227), bo pierwszy «przyjęty oddawna z franc, contrôleur, a drugi z franc. personnels może jest i słuszne, ale niesłuszne jest przypisywanie form kontrolor i personel wpływom niemieckim. Wszak mamy cały szereg wyrazów, jak: administrator, kurator, dyktator, konduktor, lustrator, operator, propagator, totalizator itp., które w jęz. niem. mają formę francuską jak kondukteur, operateur, totalisateur a przecież w jęz. pol. mają końcówkę or. Przyczyna tego jasna: wyrazy te przyjęte może z francuskiego upodobniły się do całego szeregu dawniejszych, przyjętych z jęz. łacińskiego i przeciwko ich »złacińszczeniu« nic nie poradzimy; wolimy zresztą, że mają tę formę, niż francuską.

To samo możnaby powiedzieć i o personelu, który niezawodnie tę formę przybrał pod wpływem licznych przyswojonych (łać. -alis) na -at. Nie uważamy ich za gorsze od zakończonych na -et i musimy im przyznać równouprawnienie.

Nie możemy się zgodzić na potępienie dziesiątki (ż) na rzecz dziesiątka (m). Omówiliśmy tę rzecz w Por. jęz. 1920, str. 23 i 24 i stanowczo uważamy dziesiątek za rusycyzm. Tak samo północo-

102

PORADNIK JĘZYKOWY

В 17

wschód nie liczymy do szczęśliwych nowotworów warszawskich i uważamy »północnywschód« za poprawniejszy.

W błędach fieksyjnych («odmian fleksyjnych« uważamy za tautologję) nie możemy się zgodzie na zamianę, ^półtora godziny«. na »półtorej godziny« uważając, że tylko postaci dawne półtory, półtrzeci, półczwarty za prawidłowe i analogiczne do półtora, półtrzecia... dla rodzaju męskiego i nijakiego. Jeżelibyśmy sobie pozwolili na półtorej a więc na końcówkę zaimkową (nie rzeczownikową) wtedy możemy analogicznie mówić na r. m. i nij. półtorego, nie półtora a sądzimy, że Szan. Autor na toby się nie zgodził. Lepiej tedy nie czynić ustępstw dla »języka literackiego, który sobie i tak na wiele solecyzmów pozwala.

Przekonywające pozornie argumenty co do odmiany nazwisk rosyjskich na -ij, -yj są o tyle bezprzedmiotowe, że tylko znający język rosyjski i poczuwający w nazwie Gorkij przymiotnik może odmieniać tę nazwę przymiotnikowo; Polak nie znający języka rosyjskiego, będzie zawsze odmieniał Tołstoj, Tołstoja, Tołstojowi itd. Gorkij, Gorkija, Gorkijowi itd., choćby to kogo drapało szczotką po delikatnej części ciała. Gdyby nazwiska te brzmiały Tołsty, Gorki jeszcze możliwaby była odmiana przymiotnikowa owo j na końcu każe nam stosować odmianę kija, nie dobrego. Co do postaci podepcze, kołacze, wolelibyśmy prawidłowe i najlepsze: podepce, kołace. Inne uwagi uważamy za słuszne.

Ostatni dział książki p. t. »Pisownia« uważamy dla książki za zbyteczny, dla publiczności za szkodliwy. Autor sam zaznacza, że te szczegóły drukowane były »w swoim czasie« tj. przed laty kilkunastu w «Słowie Polskiem" ; od tego czasu wiele się zmieniło, a przedewszystkiem odbyto dwie ankiety, na których był obecny i sam Szan. Autor, i lubo nie wszystkie uchwały zapadły po myśli jego, razem z innymi przyrzekł do nich się zastosować. Tymczasem w książce tej, drukowanej w r. 1920 nietylko teoretycznie (po raz nie wiem który) dowodzi niewłaściwości rozróżniania końcówek męskich i nijakich w narzędniku przymiotników (-ym a -em), ale i sam stosuje swoją doktrynę w tej książce, dając przykład niekarności i solidarności w złem. Czyż się trzeba dziwić, że pomimo czterech wydań zasad pisowni, uchwalonej, przez Akad. Umiejętności, dotychczas żadne pismo lub dziennik pisowni tej konsekwentnie nie stosują, jeżeli członek ankiety, daje taki ze siebie przykład. A więc wolno w Polsce, jak kto chce?... R. Z.

В 17 PORADNIK JĘZYKOWY

103

1. KOLO MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO.

W sprawie, o której w Poradniku z r. b. str. 39—40 pisał p. L. Borysławski, a która nie dała żadnego echa, zamieszczamy sprawozdanie dziennikarskie, ponieważ z powodu ciężkiej choroby uczestniczyć nie mogliśmy w zebraniu.

»Koło Miłośników Języka Polskiego« odbyło d. 26 czerwca rb. zebranie w sali 43. Coll. Nov. Zadaniem Koła jest pielęgnowanie rozumnego rozwoju języka ojczystego. Do tej pory Koło działało w obrębie komisji językowej Akademji Umiejętności, a głównem jego staraniem było wydawanie czasopisma » Język polski« (pięć razy rocznie), które wraz z » Poradnikiem językowym" pracowało na tak wdzięcznej, a zaniedbaej u nas niwie.

Zebranie zagaił prof. Rozwadowski, który podkreślił potrzebę i znaczenie Towarzystwa miłośników języka polskiego, tem ważniejsze w chwili obecnej, gdy język polski na ziemiach polskich odzyskał nareszcie należne prawa. Długa niewola odbiła się na języku bardzo szkodliwie, we wielu dziedzinach wstrzymała jego rozwój. Tak na przykład stoimy dziś przed potrzebą stworzenia własnej terminologji w bardzo wielu dziedzinach życia państwowego i gospodarczego. Wymaga to czujnej i ciągłej opieki. Usiłowania zawodowych uczonych muszą się tu spotkać ze współpracą sfer wykształconych, ażeby tę opiekę należycie zorganizować. Z kolei prof. К. Nitsch odczytał i objaśnił statut Towarzystwa, zmierzający do tego, ażeby pracę rozszerzyć przez zorganizowanie okręgów i kół prowincjonalnych. Towarzystwo miłośników języka polskiego ma na razie jedno tylko Koło, w Krakowie.

W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierali głos: prez. rektor K. Morawski, prof. M. Janik, p. M. Szukiewicz, ks. Fiksa i obaj pp. referenci. Oprócz kwestyj organizacyjnych, poruszono sprawę jednolitej pisowni, walkę z ciągłem zachwaszczaniem języka obcemi wyrazami, potrzebę opracowania dobrej gramatyki polskiej, zwłaszcza w zakresie składni. Zwrócono uwagę na małe zainteresowanie społeczeństwa dla spraw języka, nawet w kołach literatów, którym się wydaje, że można pisać bez dokładnej znajomości języka. Stąd pochodzi owo zanieczyszczanie języka zarówno w produkcji literackiej, jak i w prasie codziennej.

Za granicą towarzystwa, opiekujące się językami narodowemi, liczą dziesiątki tysięcy członków, u nas liczba prenumeratorów «Języka polskiego« wynosiła 40 osób, zaś nabywców «Poradnika językowego« nieco nad 500. Nie świadczy to dobrze o rzetel-

104

PORADNIK JĘZYKOWY

В 17

ności naszej w umiłowaniu języka ojczystego. Stosunki muszą się zmienić na lepsze. Dlatego należy wyrazić wdzięczność inicjatorom zebrania, że postanowili wyjść poza koła zawodowe i usiłują zainteresować swoją pracą szersze koła inteligencji i prasę. Przyniesie to niewątpliwie dobre wyniki. Na czele Towarzystwa stoi profesor J. Rozwadowski. Zgłoszenia na członków Koła Krakowskiego należy czynić w redakcji »Języka polskiego« przy Akademji Umiejętności..

1. KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Zabawne czasem zdarzają się nieporozumienia, gdy się spotkają Polacy z różnych okolic kraju i w rozmowie ten lub ów użyje wyrazu, który inni obecni zupełnie inaczej rozumieją.

Raz w Warszawie babka, pochodząca z Wielkopolski, z pow. Kolskiego, gawędzi z wnukiem, uczniem V czy VI klasy. Opowiada mu o dziadku nieboszczyku. Chłopak jednem uchem słucha, a drugim wypuszcza, bo mu co innego w głowie; ale wreszcie pyta:

* A czem dziadek był?
* Rzeź bił.
* Rzeźbił? — podchwytuje ciekawie — a jak się nazywał?
* Cóż to — nie wiesz? D ski.
* A prawda — D ski. Nic nie słyszałem o takim rzeźbiarzu.
* O! jak on to będzie gadał — mówi urażona babka — bił rzeź — był rzeźnikiem — rozumiesz.
* Aa...

Okazuje się więc, że prócz zwrotu »bić bydło«, istnieje jeszcze w Wielkopolsce zwrot »rzeź bić«.

A znów we Włocławku za okupacji niemieckiej, pewien urzędnik okupacyjny, Polak z Poznańskiego czy ze Śląska — dokładnie nie zdołałem sprawdzić skąd — bawi towarzystwo miejscowe, opowiadając o swych zębach I wskazując na usta, mówi bardzo poważnie, nawet z miną nieco zbolałą:

* Tutaj, to mam zęby zdrowe, tylko w tyłku mię bolą.

Słuchacze i słuchaczki na moment niemieją, moment gryzą

wargi, aż — nie wytrzymali, i — w śmiech. »Tyłek« bowiem w całej prawie Polsce oznacza, jak wiadomo, część ciała, która zębów żądną miarą mieć nie może. С. R.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie pod zarządem J. Filipowskiego.